

## Nie tylko Trójmiasto

W bieżącym roku pisaliśmy już o wycieczkach jakie organizowane będą dla załogi WSK w okresie letnim. W kwietniu plenum rady zakładowej zatwierdziło harmonogram wycieczek. Będzie ich jednakże nieco mniej niż przewidywano, z uwagi na to, że nie udało się, niestety, uzyskać drugiego autokaru.

Ostatecznie zdecydowano na zorganizowanie około trzydziestu pięciu wycieczek. Trzeba tu zaznaczyć, że ten sam autokar, w którym nasi pracownicy będą zwiedzali Polskę, będzie służył jednocześnie do przewożenia wczasowiczów do Darłowa oraz na wczasy namiotowe i na kolonie letnie nad Jezioro Białe.

Wycieczki organizowane będą w miesiącach od kwietnia do września. W planie jest Białowieża, Trójmiasto, Roztocze, Zakopane, Beskid Sądecki (wycieczka czterodniowa dla rad oddziałowych 24 i 26, działu inwestycji i konstrukcyjnego), Mazury. Są również bliższe miejscowości takie jak Kazimierz i Warszawa.

Aby członkom wszystkich rad oddziałowych umożliwić korzystanie z wycieczek, niektóre z nich organizowane będą wspólnie.

W zależności od życzenia pracowników, wycieczki mogą być organizowane z noclegami w hotelach lub w namiotach wypożyczone.

**Z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KTIR**

## Wzmocniona działalność racjonalizatorska dla uczczenia 1000-lecia Polski

Pod takim hasłem przebiegała ostatnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza Klubu Techniki i Racjonalizacji, która odbyła się w dniu 21 kwietnia br. w Zakładowym Domu Kultury. Nad zagadnieniami dalszego usprawniania i unowocześniania procesu technologicznego produkcji, doskonalenia konstrukcji wyrobu i dalszej poprawy jego jakości — radziła i dyskutowała kilkudziesięcioposobowa grupa delegatów, bliską tysięczną racjonalizatorów, wynalazców — pracowników zakładu, twórców wielu cennych projektów technologicznych i konstrukcyjnych, wykorzystanych w produkcji naszej WSK.

Świdnicki Klub Techniki i Racjonalizacji może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Ma pokaźny dorobek w swej wieloletniej działalności. Od pierwszych inicjatyw organizacyjnych

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

## Spóźnione posiedzenie Komisji Oświaty MRN

Z udziałem przedstawicieli ZDK, Biblioteki Miejskiej, oraz kierownictwa szkół odbyło się w dniu 29 kwietnia posiedzenie Komisji Oświaty MRN, poświęcone omówieniu zadań związanych z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego i Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Na posiedzeniu tym zapoznano zebranych z wytycznymi PRN i MRN w sprawie obchodów.

Odprawa ta, bardzo zresztą potrzebna, została jednak zbyt późno zorganizowana.

(mak)

## Dziś rozpoczyna obrady konferencja sprawozdawczo-wyborcza POP

10 maja uwaga całej załogi WSK skieruje się na salę obrad zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która dokona oceny działalności Podstawowej Organizacji Partyjnej za okres ostatnich dwóch lat, wytyczy kierunki działania na najbliższe lata oraz wybierze nowe władze partyjne naszego zakładu.

Nie będzie to przypadkowe zainteresowanie całej załogi działalnością POP. Od powstania zakładu, którego XV-lecie obchodzić będziemy w roku bieżącym, załoga WSK, wspólnie z członkami partii realizowała zadania nakreślone uchwałami KC PZPR i jego niższymi ogniwami z KZ PZPR włącznie. Czynem społecznym i produkcyjnym, wzmocnioną realizacją zadań planowych,

systematycznym wdrażaniem postępu, podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, aktywnym udziałem w kampaniach politycznych odpowiadała załoga na te uchwały, wcielając je w życie w każdej dziedzinie życia naszego środowiska. Z roku na rok wzra-

mianym i społecznym jakie zakład uzyskał w czasie swego istnienia. Stał się poprawie ulegały również warunki socjalno-bytowe naszej załogi. Nie mały w tym udział organizacji partyjnej i jej kierownictwa, które czyniło wiele starań i włożyło dużo wysił-

będzie załoga od jutrzejszej konferencji z pełnym zaufaniem. Zobowiązuje to delegatów na konferencję do naprawdę wnikliwej analizy wszystkich problemów, godnego reprezentowania interesów załogi i podjęcia takich wniosków, które by w perspektywie przyniosły wszechstronny rozwój naszej gospodarki zakładowej i poprawę stopy życiowej pracowników WSK, dalszy krok w kierunku socjalizmu. Kiedy te uchwały zostaną podjęte jak jeden mąż, cała załoga przystąpi do ich realizacji nie szczędząc wysiłków i nie zważając na trudności, dla dobra całego naszego społeczeństwa, dla dobra Polski Ludowej.

Niech Wasze uchwały, towarzysze delegaci, będą na miarę Tysiąclecia Polski!

Życzymy owocnych obrad!

## Owocnych obrad

stało zaufanie do partii i jej działalności. Uwidoczniło się to we wzroście szeregów naszej POP, w dziesiątkach słusznych wniosków i postulatów, w aktywnej pracy członków załogi w różnego rodzaju komisjach społecznych powołanych przez partię, oraz w dużych efektach ekono-

ków, by postulaty załogi, dotyczące tych spraw były właściwie i szybko załatwiane ku jej zadowoleniu.

Gospodarskiej dyskusji, nowych konkretnych rozwiązań trudności produkcyjnych, dalszej poprawy warunków pracy i warunków socjalno-bytowych oczekiwa-

## Analiza reklamacji

### Posiedzenie Prezydium RR

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Robotniczej, które odbyło się w dniu 26 kwietnia bieżącego roku analizowano reklamacje pracowników, dotyczące wypłat jednorazowych nagród (trzynastą pensji) z funduszu zakładowego.

Posiedzenie to miało wybitnie roboczy charakter. W oparciu o protokół komisji reklamacyjnej powołanej przez RR, w skład której weszli przedstawiciele RR, RZ, działu kadr i działu zatrudnienia, dokonano szczegółowej analizy wszystkich reklamacji, dotyczących jednorazowych nagród wypłaconych z funduszu zakładowego. W sprawach skomplikowanych komisja zasięgała opinii u kierowników wydziałów i kolektywów wydziałowych.

W ten sposób przeanalizowano 46 reklamacji, z czego pozytywnie, tzn. na korzyść tych, którzy je zgłosili załatwiono 21. Przy okazji informujemy, że reklamacje można składać do 29 czerwca br. Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane.

S.



Trybuna honorowa  
Foto: E. Wesolowski

## Wielka manifestacja 1-majowa mieszkańców Świdnika

PONAD 10.000 mieszkańców Świdnika wzięło masowy udział w tradycyjnym do- rocznym pochodzie 1-majowym organizowanym w naszym mieście.

Po wysłuchaniu przemówienia radiowego I sekr. KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki — wielki pochód ruszył w kierunku trybuny honorowej, na której miejscami zajęli między innymi: sekretarz KP PZPR, tow. Stanisław Kaper, grupa doradców radzieckich, oraz przedstawiciele najwyższych instancji zakładu i miasta z członkami Egzekutywy KW PZPR, I sekr. KZ PZPR Tadeuszem Mizera na czele.

Pochód otworzyły poczty sztandarowe, za którymi przedfilarowały grupy młodzieży ZMS, świetnie przygotowane do tegorocznego pochodu szkoły miejskie i przyzakładowe, kolumny sportowców FKS Avii i TKKF, członkowie ZBoWiD, Domu Kultury i Ogniska, pracownicy miejskich przedsiębiorstw i zakładów pracy, oraz wielka rzesza robotników WSK, personel techniczny i administracyjny wydziałów. Szczególnie efektownie prezentowały się wydziały motocyklowe, na czele których jechała zmotoryzowana kolumna motocykli różnych wersji pro-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 8



Odmznaczony Złotą Jubileuszową Odmznaką ZZMet.

Nr 6 (175) 10 maja 1966 r. Cena 50 gr

## WYWIAD Z SEKR. RZ TOW. J. BERENTEM

### 21 tysięcy godzin w czynie społecznym

Tegoroczne zobowiązania pierwszomajowe i milenijne pracowników WSK tylko w zakresie czynów społecznych wynoszą ponad dwadzieścia jeden tysięcy godzin. Harmonogramem objęto prace na sumę około czterdziestu tysięcy godzin. O bliższe informacje na ten temat poprosiliśmy sekretarza ekonomicznego Rady Zakładowej Jerzego Berenta, do którego wpłynęły wszystkie zobowiązania za tegoroczny rok.

Co będą robić pracownicy podczas ośmiu tysięcy godzin — różnicy wynikającej z ogólnej sumy podjętych, a ujętych w harmonogramie, prac?

— Rezerwę tę zostawiliśmy na okorowanie pięciuset drzew, które

użyte będą do budowy obiektu sportowego i dlatego muszą być zabezpieczone przed zniszczeniem przez robaki.

— Gdzie jeszcze wykonywane będą prace społeczne?

— Najwięcej zabiegów w chwili obecnej wymaga obiektu sportowego i przy nim właśnie pracownicy wszystkich wydziałów zobowiązali się przepracować ponad dziewięć tysięcy godzin. Będzie to więc budowa drogi od strony południowej, usunięcie ziemi i śmieci, plantowanie, uporządkowanie placu parkingowego, budowa dróg i alejek dla pieszych, wykopy pod schodki i kryte pływalni.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 8

## Dziś w numerze: ● Koniec okrucieństw ● Pomoc żołnierzom radzieckim ● W szeregach Armii Czerwonej

● Wojna trwa ● Zasłużony awans ● Woda w ustach ● Rozmawiamy z delegatami ● Najpopularniejszy człowiek Świdnika ● Dlaczego? ● Kolumna sportowa



## WSPOMNIENIA

W ostatnim numerze „Głosu Świdnika” zamieściliśmy wspomnienia uczestników drugiej wojny światowej. Dziś kontynuujemy cykl wspomnień związanych z Dniem Zwycięstwa.

Nasi rozmówcy opowiadają nam o okrucieństwach wojny, o radości jaką przeżywali na wieść o kapitulacji Niemiec. Różne losy przechodzili przed tym dniem, ale wszyscy są jednego zdania: Nie wolno przebaczyć zbrodniarcom i ludobójcom ich zbrodni.

## Ze wspomnień żołnierza

**S**YLWETKĘ pracownika transportu, kierowcy Władysława Ochala zna z pewnością większość z nas. Człowiek AL, jakkolwiek nie tak dawno przyszedł on do zakładu. Członek AL, GL, obecnie PZPR, wiezień polityczny Złota Łubelskiego, żołnierz II Armii WP Pierwszego Pułku Samochodowego pod dowództwem mjr. Mikołaja Chraplińskiego, był uczestnikiem walk o wyzwolenie kraju w latach 1944–1945. Za swoją dzielną postawę w walce z faszystowskim najeźdźcą otrzymał następujące odznaczenia: Krzyż Waleczności, Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, medal Za Wolność i Niepodległość, Odznakę Grunwaldu i wiele innych.

Ten niezwykle twardy, zdrowy i jakże silny człowiek przeszedł prawdziwe piekło hitlerowskiej okupacji.

**J**EGO gehenna okupacyjna zaczęła się pamiętnej nocy 16.IV.1944 roku. Wraz ze swoim kolegą, partyzantem AL Tadeuszem Czapikiem z Grabowa wracali nocą z Zagrod — pobliskiej wsi, gdzie przebywali u znajomych. Obaj mieli ze sobą broń, a w kłapach marynarek czerwone gwiazdy — pamiątkę od Józka Gmieciana, także ich leśnego kolegi, który uciekając z robót przymusowych spod Kijowa, dokąd wywieziono go hitlerowcy, przysiadł do oddziału kilku obcych pięcioramiennych gwiazd, które otrzymał od radzieckich partyzantów. Kiedy dochodził do miejscowej szkoły otoczeni zostali przez niemieckich żandarmerów, którzy tej nocy przyjechali na oblężenie do wsi.

W ostatniej chwili Władysław Ochał w ciemnościach nocy, zdolał wyciągnąć z kieszeni pistolet i wrzucił go do pobliskiego rowu.

Jego kolega Tadeusz Czapik nie zdążył niestety, tego uczynić. Rewolwer jego tkwił bowiem głęboko za pasem spodni. Obaj musieli prawie natychmiast unieść ręce do góry.

**R**ANEK zastał obydwoję towarzyszy broni w jednej z klas miejscowej szkoły. Skuci kajdankami dzielił los innych więźniów, których schwytano tej nocy. „Zębami gryzłam kłapę marynarki — opowiada wspominając tamte dni. Władysław Ochał — aby wyślęgnąć czerwona gwiazdę, Gryzłem do tań, aż udało się.”

Z Grabowa przewieziono więźniów samochodami do Lublina. Zielone auta zatrzymały się „Pod Zegarem”, w siedlisku gestapo przy ul. Uniwersyteckiej. — Znałszy ten gmach już wcześniej z opowiadań. Przyszło go nam poznać teraz w rzeczywistości — mówił tow. Ochał. Ledwie przekroczyliśmy mury siedziby gestapo, a już na samym wstępie gromada hitlerowskich dyblów z trupimi czaszkami na czapkach „poczęstowała” wielu z moich towarzyszy brutalnymi uderzeniami butem i pejem. Cudem chyba uniknąłem obrażeń ciała. Nie uniknąłem jednak przesłuchania. Zabraną nocą z celi, zaprowadzony zostałem przed oblicze samego „diabła”. Był nim rosyjski hitlerowiec, który posługiwał się przy przesłuchaniu polską tłumaczką i czterema ludźmi z gestapo. Ceremonia przesłu-

chania była bardzo krótka. Zapytano jedynie o imię i nazwisko i chyba o miejsce urodzenia i zawód. Następnie pytania urzędowe, to oczywiście z jakiej bandy pochodzisz, kto jest dowódcą, gdzie są towarzysze broni?

Kiedy odpowiadałem, że nie wiem, że nigdzie nie należałem, dalej już mnie nie słuchano.

W mgleniu oka znalazłem się na żelaznej poręczy, na której otrzymałem pierwszą porcję batów. Owe baty, to pamiętne do dziś kłuty gumowe z drutem w środku. Pod ich uderzeniami ciało człowieka robiło się czarne. Omdlejących polewano wodą i bito na nowo. Trzykrotnie przechodziłem badania u diablińskiego

## Koniec okrucieństw

chirurga z SS w czasie swojego pobytu więziennego „Pod Zegarem” w Lublinie. Kilkakrotnie wracając ze śledztwa padałem bezsilny na twarz w swojej celi. Był przy mnie cały czas Tadeusz Czapik, który przechodził tę samą kaziń. Rozłączaliśmy się na zawsze po kilku dniach na Złota Łubelskim. Przydzielono mnie na IV oddział, Jego zaś na I specjalny. W kilka dni później został rozstrzelany. Jego nazwisko, jako groźnego „bandyty” widniało na ogłoszeniach w Nałęczowie i Puławach. Pobyt więzienny na Złota Łubelskim był koszmarny nie do zniesienia. Ciała były nie większe jak 30 m kwadratowych. Przebywało w niej ponad 80 ludzi. Głód (karmiono nas jedynie zupą z brukw), wsty i szerracja się zaraza dziesiątkowały więźniów.

Tych, którzy umierali — zastępowano innymi. W celi było zawsze przepelnienie. Aby zobaczyć z baszty, co dzieje się na dziedzińcu, trzeba było wspinać się na ramiona kolegów.

Nie było tam zresztą nic elekawego. Jeżeli widziano cokolwiek, to tylko i wyłącznie „spacery” więźniów. Odbiwały się one biegiem wokoło dziedzińca, przy akompaniamentem wrzasku żandarmerów, którzy psami szczulił więźniów.

Masowy napływ na Zamek nowych więźniów spowodował częściowe zwalnianie tych „najmniej” chyba posądzonych o współpracę z partyzantami. Być może, że urodziłem się pod „szczęśliwą gwiazdą”. Zostałem zwolniony.

Powrót do domu równał się powrotowi do lasu. Wiedzieliśmy już bowiem, że ofensywa Armii Radzieckiej nastąpi wkrótce. Coraz większe zrzuły broni, coraz więcej łączników radzieckich na okupowanych terenach polskich, coraz to nowe rozkazy i polecenia, panika wśród Niemców — to wszystko wróżyło błyskawiczną zmianę.

**22** LIPCA 1944 roku nastąpiło wyzwolenie Lublina. Wróg uciekał w popłochu w kierunku stolicy. Przy boku Armii Radzieckiej maszerowały polskie oddziały. Jako ochotnik, z zawodu kierowca, wstąpiłem do II Armii WP.

Przydzielono mnie do I Pułku Samochodowego. Naszym zadaniem

było przewożenie do „kci” piechoty. W oznaczonym dniu i godzinie ruszyła gigantyczna ofensywa radziecka.

17 stycznia 1945 roku Warszawa była wolna. Niespodziewanie zostaliśmy ostrzelani podczas postoju w Sokołowie Podlaskim, za Warszawą. Kiedy batalion nasz chwilowo odpoczął, a żołnierze rozeszli się swobodnie po kwartach prywatnych, stojące nocy nieruchomo na szosie samochody zostały zaatakowane przez 2 niemieckie tankiety. Zostało zabitych kilku żołnierzy. Podjęto alarm i w obawie przed przybyciem większych sił nieprzyjacielskich opuszczono popieszczenie Sokołowa. Mieliśmy rozkaz marszu na Kolobrzeg, Elbląg, Prusy Wschodnie. Elbląg-miasto zniszczone doszczętnie bronilo się zaciekłe.

Kontynuując pościg za cofającym się wrogiem pułk otrzymał rozkaz marszu w kierunku Warszawy. 800 samochodów po 30 żołnierzy w każdym w rozbiu na 6 batalionów wyruszyło innym traktem do miejsca przeznaczenia. Pod Warszawę dotarliśmy po 2 dniach.

Hitlerowcy bronili zaciekłe miasta zgromadziła przeciw-

ległym brzegu Wisły wielką ilość artylerii. Odpierali ataki polskich i radzieckich żołnierzy z niezwykłą zacietością. Wzdłuż Wisły koncentrowano na całej długości frontu wielkie siły radzieckiej armii, szyczące się do generalnego uderzenia. Na przeciwnym brzegu Wisły szyczywały się do natarcia również oddziały polskie. Pierwsze próby przeprawy skończyły się krawo. Aby utworzyć przycołki po przeciwniejszej stronie Wisły, przeprowadzono się na barkach, a nawet na snopkach słomy...

**9** MAJA rano cała jednostka wojskowa podzwana została na nogi specjalnym rozkazem. Berlin skapitulował! Koniec wojny — głosy komunikaty radiowe i depesze wojskowe. Szaleliśmy ze szczęścia. Koniec wojny zapowiadał szczęśliwy powrót do domów. Tej nocy nikt nie spał. Raz po raz szycowały w niebo różnokolorowe rakiet. Strzelano i bawiono się nadzwyczaj hucnie.

Kłeska Hitlera oznaczała koniec okrucieństw i barbarzyństwa.

Wieść o kapitulacji III Rzeszy, zastała mnie w szeregach II Armii Wojska Polskiego, do której wstąpiłem po wyzwoleniu Lublina przez wojska radzieckie i polskie.

Ucieszyłem się tą wiadomością ogromnie, znalazłem okrucieństwa wojny i faszyzmu z własnych doświadczeń.

Dwóch moich stryjów zgineło w obozach koncentracyjnych — Buchenwald i Dachau, siostra wydosłała się z Majdanka tylko dlatego, że przedtem pracowała na kolei i była potrzebna (kto wie na jak długo). Sam osobiście byłem świadkiem potwornego mordu przy moście na ulicy Zamajskiej (obecnie Bucza), kiedy to gestapowcy urządzili łapanie i rozstrzelali kilkanaście osób. Dlatego marzyłem jak chybą wszyscy o tym, by ludzie przestali umierać, by wrócili do swoich domów i zaczęli żyć normalnie w spokoju i radości.

Te marzenia częściowo spełniły się właśnie w dniu zwycięstwa, częściowo, bo jeszcze pozostała rodzima reakcja, bandy UPA, które metody walki z władzą ludową zaczerpnęły od hitlerowskich ludobójców.

Po pokonaniu reakcji, przystąpiliśmy do odbudowy kraju.

Usuwaliśmy to, co przynosiło nam okupacja, pragneliśmy w pokojowej pracy zapomnieć o tamtych okrutnych latach.

To było jednak niemożliwe. Zbyt dużo było zbrodni, zbyt dużo zbrodniarzy, którzy jeszcze do dziś żyją, by nie pamiętać o krzywdach i nie domagać się sprawiedliwości.

Ale oto znaleźli się tacy,

## Dzień Zwycięstwa ♦ Dzień Zwycięstwa

# Pomoc żołnierzy radzieckich

Opowiada Kazimiera Kujawa

Pani Kazimiera Kujawa, pracownica umysłowa wydziału łopat, była kilkuletnim więźniem obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück. Trzy lata w tym obozie to aż nadto, aby na „własnej skórze” poznać okrucieństwo faszyzmu na tyle, by uniknąć wspomnień, które przywołują potworne obrazy zbrodni. Dużo kobiet nie przeżyło tego okresu. Pani Kujawie udało się przeżyć i doczekać wolności, ale śmierć była blisko.

Niemcy pewni swej klęski w 1945 r. mścili się na bezbronnym więźniach rozstrzelując ich masowo.

— Wyzwolenie — opowiada — zastało mnie w lesie obok obozu. Niemcy podzielił nas na grupy i wyprowadził do lasu. Byliśmy potwornie głodni, ale nie wolno było palić ognisk i piec w popiele kariofil. Nagle w nocy, z drugiego na trzeciego mają tuż obok nas rozległy się strzały. Za chwilę zobaczyliśmy idącą w naszą stronę drugą grupę więźniów, którzy oddaleni byli od nas o półtora kilometra. Szli bez eskorty SS. Oni byli już wolni. Nasz SS-mant zrozumiał, że oddziały radzieckie są już blisko. Zaczęli w popłochu rzucać broń i kryć się w lesie. Byliśmy wolni...

Zostaliśmy otoczeni opieką żołnierzy radzieckich. Przydzielono nam żywność i środki transportu (furmanki i konie), które zawiozły nas do Królewca. Stamtąd, jeszcze w „pasłaku” dostarł do Krakowa, gdzie znajdował się mój dom. Nie zastałem w nim nikogo. Matka mieszkała gdzieś indziej, brat dopiero po tygodniu wrócił z obozu.

Wkrótce rozpoczęłam pracę w Lublinie, dokąd się przeniosłam...

— Czy pani spotyka znajome z obozu — pytamy panią Kujawę.

— W ubiegłym roku rozmawiałam z Eufemią Nowotką (żoną Marcelo Nowotki), która dzieliła obozowy los razem ze mną. Wspominaliśmy też okropne lata, tortury i zbrodnie. O tym nie można i nie da się zapomnieć.

ciężstwa, częściowo, bo jeszcze pozostała rodzima reakcja, bandy UPA, które metody walki z władzą ludową zaczerpnęły od hitlerowskich ludobójców.

Po pokonaniu reakcji, przystąpiliśmy do odbudowy kraju.

Usuwaliśmy to, co przynosiło nam okupacja, pragneliśmy w pokojowej pracy zapomnieć o tamtych okrutnych latach.

To było jednak niemożliwe. Zbyt dużo było zbrodni, zbyt dużo zbrodniarzy, którzy jeszcze do dziś żyją, by nie pamiętać o krzywdach i nie domagać się sprawiedliwości.

Ale oto znaleźli się tacy,

— A przebaczyć?

— Przebaczyć też nie można. Nie mogli tego zrobić w naszym imieniu również ci, których do tego ani rząd, ani naród nie upoważnił. (mak)

— A przebaczyć?

— Przebaczyć też nie można. Nie mogli tego zrobić w naszym imieniu również ci, których do tego ani rząd, ani naród nie upoważnił. (mak)

## W szeregach Czerwonej Armii

Opowiada Zdzisław Misiewicz

9 maja 1945 r., Dzień Wyzwolenia zastał mnie w niemieckiej miejscowości Czarna Las (nazwa polska) znajdującą się na pograniczu Czechosłowacji i Niemiec. Byłem żołnierzem Armii Radzieckiej i tam zaprowadził mnie szlak bojowy. Mimo, że wtedy wiedziałem już o rychłym zakończeniu wojny, to jednak było to dla mnie miłą niespodzianką. Reakcja na wieść o kapitulacji, była podobna jak u wielu innych żołnierzy.

Wyskoczyłem przed dom, w którym kwaterowaliśmy, wprost z łóżka i oddałem serię z „pepe-szy” w niebo, na część zwycięstwa i klęskę faszyzmu.

Jak inni, marzyłem o tym dniu, aby wrócić do rodziny i rozpocząć nowe życie. Lata walki, frontowego trudu, życia w ciągłym niebezpieczeństwie, daly się w tym dniu odczuć wyraźnie, mimo radości ze zwycięstwa. Bo co byłem już pewny, że skończy się bestialskie morderstwa, łapanie, że nie będzie tych okrutnych miejsc masowej zagłady, obozów koncentracyjnych, które spotykaliśmy po drodze, że będzie pokój.

W dniu zwycięstwa po pierwszej radości, odczuły wspomnienia o kolegach z walki, o zamordowanych mieszkańcach wielu miast, których jeszcze stygnące ciała wdzierały przy wkraczaniu do miast, o długich szeregach wracających z obozów koncentracyjnych wygłodniałych więźniów. To wszystko miało minąć jak koszmarny sen i ustąpić miejsca pokojowej pracy. Stąd radość była ogromna.

który w naszym imieniu, bez naszej zgody wybaczyli i prosili o przebaczenie — część episkopatu polskiego. Czyżby wielebni biskupi z ks. kardynałem S. Wyszyńskim sadzili, że ich niesprawiedliwe i fałszywe słowa zawarte w orędziu do biskupów niemieckich, wymazały z naszej pamięci to, co nie zdążyło zrobić lata?

Mylili się bardzo. Ich słowa wyrzebały z pamięci wszystkie krzywdy jakich doznaliśmy, zmusili do wolania nie, nie przebaczymy... Są one przecież nieczym innym jak rozgrzeszeniem o prawców, którzy powinni być ukarani.

Zadane przedmurza chrześcijaństwa, ani kościelne dogmaty nie mogą usprawiedliwić tego rozgrzeszenia, w imieniu narodu — bez jego zgody.

Wojna jeszcze się nie skończyła i będzie trwać do dziś, aż wszystkich morderców dosięgnie surowa ręka sprawiedliwości. (mak)

## Nie zapomnimy

Opowiada

R. Zakrzewski

śla nam okupacja, pragneliśmy w pokojowej pracy zapomnieć o tamtych okrutnych latach.

To było jednak niemożliwe. Zbyt dużo było zbrodni, zbyt dużo zbrodniarzy, którzy jeszcze do dziś żyją, by nie pamiętać o krzywdach i nie domagać się sprawiedliwości.

Ale oto znaleźli się tacy,





Prezydium konferencji

Foto: M. Wysocki

## Z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KTiR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

i technicznych niezamordowanych krzewicieli postępu technicznego inż. inż.: S. Kwieciński, A. Hadrawa, J. Kordas, Z. Czarski od założenia i początków działalności klubu, przez lata wysiłku i uporu, po dzień dzisiejszy — efekt 2.990 zgłoszonych projektów racjonalizatorskich i wynalazczych, 41.500 tys. zł, uzyskanych tą drogą oszczędności. KTiR — WSK potrafi wspiąć się na wyżyny najlepiej działających klubów techniki w Polsce. Posiadał już miano najlepszego KTiR w województwie lubelskim i 6 lokatę w kraju, konkurując z takimi sławami działalności wynalazczej, jak KTiR — Zakładów Metalowych H. Cegielski w Poznaniu, Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie i innymi.

Na apel Huty im. Lenina KTiR — WSK w Świdniku podjął zobowiązanie racjonalizatorskie na sumę 30 mln zł oszczędności. Wykonał go z nadwyżką i przed zaplanowanym terminem. Dziś klub nasz jest inicjatorem nowego wieloletniego zobowiązania racjonalizatorskiego, które ma przynieść WSK 50 mln zł oszczędności.

Było nad czym radzić, co omawiać. Podnoszono sprawę usprawnienia sposobu administracyjnego załatwiania (kwalifikowania i wdrażania) projektów racjonalizatorskich, premiowania projektów tzw. szacunkowych i z zakresu bhp, szczegółowego i wyjątkowo rozważnego stosunku do projektów, których autorami są pracownicy WSK składający swój pierwszy w życiu pomysł usprawniający produkcję. Tych ludzi łatwo „odstraszyć” i zrazić, choćby tylko jednym, nierozważnym podejściem do ich pierwszej myśli twórczej. Dlatego tyle słów o sprawie, która nie jest tylko domeną ludzi zwanych racjonalizatorami produkcji, ale sprawą wszystkich służb administracyjnych przedsiębiorstwa, organizacji społecznych, słowem: wszystkich pracowników WSK.

W konferencji wzięli udział: I sekretarz KZ i członek Egzekutywy KW PZPR — tow. T. MIZERA, sekretarz KZ — tow. J. DZIERŻGWA, z-ca dyrektora przedsiębiorstwa, gł. inżynier — inż. K. BREJNAK, przewodniczący Rady Robotniczej WSK — tow. R. WALLNER, sekretarz Rady Zakładowej — tow. J. BERENT i inni, przedstawiciele aktywów polityczno-gospodarczego przedsiębiorstwa.

Mówiono wiele o potrzebie dalszego ożywienia działalności i organizowania nowych kół wydzielowych KTiR, szeroko rozwijanej propagandy poświęconej rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego.

„Będziemy musieli zwrócić na to uwagę komórkom, które z racji swych obowiązków służbowych zajmują się propagandą, mówili na konferencji i sekretarz KZ — tow. T. MIZERA. Chodzi tu o pokazanie całego dorobku, przebiegu prac, wysiłku ludzi, sylwetek aktywności — racjonalizatorów, wynalazczy.

Ważnym zagadnieniem — mówił dalej tow. MIZERA — jest

ukierunkowanie ruchu racjonalizatorskiego na najbardziej aktualne potrzeby produkcyjne przedsiębiorstwa. Koła wydzielowe winny mieć swoje własne programy działania.

Musimy pracować nadal nad obiektywnością oceny przy kwalifikowaniu projektów racjonalizatorskich, pamiętając jednocześnie o dysproporcji, jaka może się tu wyłaniać, pomiędzy kwalifikacją teoretyczną a faktami rzeczywistymi.

Dyrektor inż. K. BREJNAK podkreślił szczególne znaczenie racjonalizacji w doskonaleniu produkcji nowego śmigłowca i masowo produkowanych motocykli.

Zwrócił uwagę na fakt, że działy techniczne przygotowania produkcji nie dość sprawnie i rzetelnie podchodzą do obowiązków opiniowania projektów racjonalizatorskich.

Nie może być dobrej pracy KTiR bez aktywnego działania kół wydzielowych. Bez aktywnego włączenia się do pracy organizacyjnej nie łatwo będzie podjąć trudnym problemom postępu technicznego o racjonalizacji.

W działalności racjonalizatorskiej ożywił się na plan trzeba będzie wysunąć projekty mające wpływ na poprawę jakości produkowanego sprzętu.

Oto jaką treść i zasięg ma mieć będzie wzmocniona działalność racjonalizatorska, którą członkowie KTiR — WSK pragną uczcić 1000-lecie Polski.

Inż. Włodzimierz Lorenc



Fragment sali obrad

Foto: M. Wysocki

## Nowo wybrany zarząd KTiR

Przy okazji relacji z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KTiR w WSK pragniemy przedstawić czytelnikom skład nowego 22-osobowego zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Przewodniczącym wybrany został ponownie mgr inż. Zbigniew Gawski (TD), a wiceprzewodniczącym: inż. Stanisław Kwieciński (TMT) i inż. Włodzimierz Lorenc (NO), również członkowie za-

razdu KTiR w ubiegłej kadencji. Funkcję sekretarza pełnił będzie nadal (etatowo) — kol. Kazimierz Gromada (TD).

Pozostali członkowie zarządu to: mgr inż. Stanisław Korczewski (TE), inż. Marian Rejmak (TT-M), inż. Jan Swierczek (TT), inż. Jerzy Witkowski (NKT), inż. Ryszard Taracha (W-34), mgr inż. Ryszard Banek (TK), inż. Edward Gluszczyński (HT), Piotr Kaleciński (NKT), Jan

Bilski (TN), inż. Józef Wermczuk (TT), inż. Zdzisław Lorek (TMT), Marian Wilczyński (W-34), Witold Szymalski (NKT), Witold Kowalewski (W-20), Edward Zuberek (W-56) i Edward Zakrzewski.

Nowo wybranemu zarządowi życzymy dalszych sukcesów w rozwijaniu myśli racjonalizatorskiej i wynalazczej wśród pracowników WSK.

Red.

## Ludzie dobrej roboty

LUDZIE dobrej roboty zwykłym szukać wśród robotników. Tym razem odstąpiłam od tej zasady, a stało się to po pewnej usłyszonej rozmowie. Będąc częstym gościem w Radzie Robotniczej, po wejściu tam właśnie któregoś dnia usłyszałam końcowe zdanie prowadzonej rozmowy: „Jest rzeczywiście lubiany i ceniony przez pracowników, taktowny, wyrozumiały, doskonały organizator i tytan pracy”. Za chwilę znalazłam nazwisko człowieka, o którym w jednym zdaniu powiedziano tyle dobrego. Po kilkunastu zaś minutach rozmawiałam z adresem owych superlatyw, inżynierem Józefem Lipińskim.

Był szef kontroli technicznej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, a obecnie zastępcą głównego inżyniera do spraw rozwojowych jest absolwentem lotniczego Wydziału Politechniki Warszawskiej. Od rozpoczęcia pracy zawodowej, to jest od 15 marca 1954 roku do grudnia 1960 roku, zajmował odpowiedzialne stanowisko w przedstawicielstwie na terenie naszej Wytwórni. Z przedstawicielstwa odszedł do wydziału kontroli technicznej i prowadził go przez ponad pięć lat, to jest do 10 kwietnia br.

Praca w kontroli technicznej dawała mi dużo zadowo-

## Zasłużony awans

lenia. Przypadła na okres rozwoju produkcji śmigłowca i motocykla. Wymagała inicjatywy, perspektywicznego rozwiązywania wielu problemów.



Opinie o inżynierze Lipińskim jego współpracowników i przełożonych są zgodne: bardzo zdolny, z nieprzeciętną inicjatywą, oddany pracy, wymagający, ale jednocześnie wyrozumiały i dbający o sprawy bytowe podwładnych.

W wydziale kontroli technicznej wprowadził nowe metody pracy. Wszystko, do czego przyłożył rękę zostało wykonane i to wykonane dobrze.

Inżynier Józef Lipiński, długoletni członek partii jest wysoko ceniony przez kierownictwo polityczno — administracyjne naszej Wytwórni za bardzo dobrą pracę zawodową jak również i społeczną. Zawsze prawdziwie chętny, nie afiszujący swojej osoby i pozornie tylko nieprzystępny, bierze czynny udział w różnych poczynaniach polityczno — społecznych. Jest długoletnim wykładowcą szkolenia partyjnego, przodującym przewodniczącym komisji problemowej samorządu robotniczego. Przygotowując szereg koreferatów, wniósł wiele własnej inicjatywy do prac konferencji samorządu robotniczego.

Warto chyba przy tej okazji nadmienić również o tym, że był jednym z organizatorów pierwszej i drugiej wystawy lotniczej w Lublinie.

To wszystko właśnie sprawiło, że młody, zaledwie trzydziestoletni mężczyzna od początku swojej pracy zawodowej piastuje odpowiedzialne, trudne stanowiska. I tym właśnie tłumaczyć należy jego ostatni awans na zastępcę głównego inżyniera do spraw rozwojowych Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

(ac)

## Z działalnością kół wydzielowych KTiR

● 89 PROJEKTÓW RACJONALIZATORSKICH, które pozwoliły na uzyskanie oszczędności w wysokości 351 tys. zł.

● 31.000 ROBOCZO — GODZIN I 2500 KG ZAOSZCZĘDZONYCH MATERIAŁÓW z gatunku stali konstrukcyjnych i stopów.

To płon dorobku blisko dwuletniej działalności i pracy twórczej kół wydzielowych Klubu

Techniki i Racjonalizacji w dziale gospodarki narodowej.

Racjonalizatorzy z kół w TN uzyskali w tym czasie dwukrotnie pierwsze miejsca we współzawodnictwie o najlepsze wydzielowe koło KTiR. Dwudziestu siedmiu członków kół otrzymało nagrody książkowe i pieniężne na łączną kwotę 7.200 zł.

Członkowie kół w TN nie tylko biorą udział w pracach klubu, inicjowanych przez zarząd KTiR, ale sami prowadzą własną działalność propagandową, popularyzacyjną, osiągnięcia techniki i dorobek produkcyjny przedsiębiorstwa w kraju. Organizują projekcje filmowe o tematyce produkcyjnej i omawiającej zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy. Prowadzą z dużym powodzeniem własne wydzielowe konkursy racjonalizatorskie. Należy wspomnieć również o metodach pracy propagandowej racjonalizatorów z TN. Rozumią oni potrzebę współpracy z samorządem i kierownictwem działu. Zapalem swym, starając się wciągnąć całą załogę do udziału w usprawnianiu procesu technologicznego pro-



Inż. T. Czerniak

Foto: E. Wesolowski

dukcji, wykonywania coraz lepszych pod względem jakości narzędzi i przyrządów.

Ostatnio koło KTiR w TN wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli: inż. Tadeusz Czerniak (przewodniczący), Jan Bilski (sekretarz), Tadeusz Czuczajski, inż. Stanisław Kozłowski i Stefan Bednarek.

Nowy zarząd zamierza zrealizować wszystkie postulaty założeń działu TN: przyspieszyć wdrażanie zgłoszonych projektów racjonalizatorskich (w tym celu koledzy z TN postanowili utworzyć przy zarządzie kół komisję, która śledziłaby przebieg realizacji projektów), organizować wyjazdy specjalistyczne do produkujących zakładów przemysłowych w kraju, nadać organizować zbiorowe pokazy filmów o tematyce, dotyczącej metod usprawniania gospodarki narzędziowej. Zyczymy powodzenia!

Włodzisław Lorenc

## PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji WSK, RZ, Zbawid, Kom. Robotniczej, RO, Kolegom i Koleżankom z W-34, Aeroklubowi Robotniczemu, orkiestrze zaka, przyjacielom i znajomym, którzy okazali nam wiele współczucia i pomocy w ciężkich chwilach smutku i pogrzebu Heleny Kowalik, najukochańszej matki, córki i siostry, serdeczne podziękowania składają Dzieci i rodzina



## Rozmawiamy z delegatami

Ponad 100 delegatów reprezentujących poszczególne organizacje partyjne na jutrzejszej konferencji Zakładowej PZPR. Są to najbardziej aktywni członkowie partii, najlepsi pracownicy, najbardziej zaangażowani w rozwiązywanie trudnych problemów społeczno-gospodarczych naszego środowiska ludzkiego. Wielu spośród nich aktywna działalność partyjną prowadzi od kilkunastu lat. Zawsze na podobne konferencje przychodzili z konkretnymi propozycjami rozwiązywania trudności technicznych, organizacyjnych i społeczno-bytowych załogi, wnosząc w ten sposób poważny udział do naszego wspólnego dorobku.

Obecna sytuacja naszego zakładu jest dość trudna. Poważne zadania związane z rozwojem produkcji eksportowej, trudności z kooperantami, brak wielu środków produkcji i zbyt powolny ich wzrost w stosunku do zadań, oto podstawowe bolączki WSK. Te problemy nie są łatwiejsze do rozwiązania niż te, które na konferencji, staną się przedmiotem wnikliwej analizy delegatów. Nie wystarczy przecież zależeć od czynników zewnętrznych. Wiele niedomagań tkwi w organizacji przedsiębiorstwa, jakości produkowanego wyrobu, gospodarce inwestycyjnej zakładu i polityce kadrowej. Obok tych najistotniejszych obecnie problemów nie mało miejsca zajmują sprawy społeczno-bytowe, między innymi, poprawy stanu bhp, humanizacji pracy, bo już od dawna nasza organizacja partyjna rozszerzyła problematykę swojej działalności na te odcinki. Przeprowadziliśmy z kilkoma delegatami blyskawiczne wywiady zadając im dwa pytania: jakie problemy zamierzają poruszyć w czasie dyskusji na konferencji i czego spodziewają się po niej.

A oto co usłyszeliśmy:

**INŻ. KAZIMIERZ TOMASZKIEWICZ**

W związku z prowadzonymi pracami nad modernizacją śmigłowca przez biuro konstrukcji prototypowych, należałoby powyższe biuro wzmocnić wysoko kwalifikowanymi pracownikami technicznymi. Biorąc również pod uwagę zadania wynikające z modernizacji śmigłowca należy niezwłocznie przystąpić do rozbudowy i wzmocnienia osobowego trasek, należytego wyposażenia oddziału prób i badań oraz oddania do dyspozycji działu konstrukcyjnego wydziału prototypowego. Powyższe zmiany są bezwzględnie konieczne w celu skrócenia czasu wprowadzania nowych rozwiązań i ulepszeń do produkcji seryjnej. Ponadto w biurze obliczeniowym trzeba powołać grupę do bieżącej analizy wyników prób wytrzymałościowych oraz wyłączenia wniosków i zaleceń dla konstruktorów. Należy także przyspieszyć prace związane ze zmianą konstrukcji owiewki śmigła oraz przedłużeniem rezerwu śmigłowca.

**INŻ. ADAM BURY**

W najbliższej dobie burzliwego rozwoju techniki istnieje konieczność produkcji nowoczesnego sprzętu. Produkcja taka wymaga również nowoczesnych metod wytwarzania. Stosowanie nowej techniki musi mieć każdy człowiek, a pracownik zakładu produkcyjnego w szczególności.

Zapowiadany jeszcze w okresie planu 6-letniego zanik podziału pracowników na umysłowych i fizycznych wciął się w życie niezależnie od tego, czy zgadzamy się z tym zjawiskiem, czy nie. Rodzi się nowa sytuacja społeczna i gospodarcza. Wymaga np. taki fakt, że przy produkcji rakiety załogowej w 100 proc. wysoko kwalifikowani technicy i inżynierowie. Zmniejsza się w ten sposób bariera społecznego podziału dwóch grup społecznych tzn. pracowników fizycznych i umysłowych. Powyższe zjawisko wymaga nowego traktowania społecznego, a w szczególności w naszej Wytwórni. Konieczne jest wytworzenie nowego stosunku między tymi dwoma grupami, oparte przede wszystkim na podnoszeniu kwalifikacji i ogólnej wiedzy technicznej. Niezbędne to jest dla polepszenia funkcjonowania wszystkich komórek naszego zakładu, polepszenia współpracy i wyeliminowania nieporozumień. Od konferencji spodziewam się szybszego rozwiązania całego szeregu palących problemów technicznych, które wystrząsają poza ramy zakładu tzn. jest to konferencja zdecydowanie wystąpi do zwierzchnich władz partyjnych i administracyjnych o pomoc w likwidacji powyższych zagrożeń na odcinku produkcyjnym.

Sadzę, że konferencja zwróci również uwagę na poprawę form pracy z bezpartyjnymi członkami załogi w celu rozwoju i rozbudowy organizacji partyjnej w grupach pracowników bezpośrednio produkcyjnych.



Coraz ładniejsze są gazетки ścienne w wydziałach. Na zdjęciu gazетка wydziału ślusarsko-sprawialniczego. Foto: E. Wesolowski

## S. TROCKI sekretarz OOP

na przyjęcie do partii, a rekomendacje udzielać wtedy, kiedy naprawdę znamy dobrane tego człowieka, który ubiega się o przyjęcie do PZPR.

**ZAMIERZAM** również poruszyć kilka spraw, dotyczących poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Uważam, że przysłał Komitet Zakładowy powinien jak najszybciej rozstrzygnąć sprawę budowy ośrodka wypoczynkowego w Krępcu oraz Domu Kultury z prawdziwego zdarzenia. Te dwie placówki są bardzo potrzebne i załoga na pewno chętnie wzięłaby udział w ich budowie, podejmując czyn społeczny. Moim zdaniem należałoby się również zastanowić nad sytuacją mieszkaniową, bo chociaż uległa ona znacznej poprawie, to jednak nie została rozwiązana do końca. Nie jestem pewien, czy rozwiąże ją tylko budownictwo spółdzielcze. Mamy przecież sporo takich pracowników, którym warunki materialne nie pozwalają zapisać się do spółdzielni.

Jeżeli chodzi o zagadnienia produkcyjne, to ambicją przyszłego składu KZ powinna być skuteczna interwencja u władz zwierzchnich o pomoc w rozwiązaniu naszych kłopotów z kooperantami, z brakiem materiałów, narzędzi i przyrządów.

Uważam również, że należałoby na naradach wydziałowych omówić obecną sytuację zakładu, przedstawić sposoby i terminy rozwiązań istniejących trudności, by zmniejszyć pesymizm i wyeliminować obawy o losy zakładu, bo przecież musi on istnieć i produkować, a trudności zostaną na pewno rozwiązane.

(mak)

## Okres intensywnej pracy

**DZISIEJSZA** konferencja sprawozdawcza - wyborcza POP dokona podsumowania działalności Komitetu Zakładowego PZPR, oceni wyniki jego pracy oraz wytyczy kierunki działania na najbliższe lata. Okres ostatniej kadencji KZ obfitował w szereg ważnych wydarzeń politycznych, które rzutowały na działalność naszej POP, na postawę i aktywność całej załogi zakładu. Takie wydarzenia polityczne, ogólnospołeczne jak: IV Zjazd PZPR, wybory do Sejmu i rad narodowych, IV i V Plenum KC naszej partii, obchody 1000-lecia, stały się przedmiotem ogromnego zainteresowania również i społeczeństwa świdnickiego. Zainteresowanie to przejawiało się we wzmożonej aktywności załogowej i społecznej naszej załogi, przyniosło też wiele efektów w postaci pomysłowej realizacji zadań planowanych, wykreślenia wielu rezerw, wprowadzenia zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Nastąpiło też jeszcze większe zbliżenie partii do interesów całej załogi i odwrotnie - załogi do problematyki pracy partyjnej.

Ten korzystny i pozytywny wzajemny stosunek stał się decydującym czynnikiem nie tylko w poprawie gospodarki, warunków pracy i warunków socjalno-bytowych, ale również poważnie wpłynął na poprawę działalności POP i uzyskanie przez nią dobrych wyników.

Postaramy się omówić je, oczywiście w dużym skrócie, w rozbiórce na poszczególne problemy.

### PRACA IDEOWO-WYCHOWAWCZA

Po raz pierwszy w ostatniej kadencji dwuletnia działalność KZ PZPR łączyła się z dwuletnią kadencją władz OOP.

Umożliwiło to bardziej prawidłowe ukierunkowanie pracy wewnętrznej. Zwrócono uwagę na wszystkie odcinki działalności z podkreśleniem pracy ideowo-wychowawczej. Baczna uwagę skierowano na poziom moralno-polityczny członków i kandydatów partii, nadając tym kierunkom pracy właściwą rangę. Sprawdzianem osiągnięć na odcinku pracy ideowo-wychowawczej były kampanie ogólnokrajowe jak np. okres przed IV Zjazdem PZPR, wybory do Sejmu PRL i rad narodowych oraz dyskusji nad uchwałami IV i V Plenum KC naszej partii, w których uwidocznił się szeroki i aktywny udział całej załogi. To wszystko pomogło w ożywieniu działalności organizacji i pozwoliło skupić wokół niej najlepsze aktywy wydziałowe. Duży udział w podnoszeniu poziomu ideologicznego ma komisja propagandowo-wychowawcza działająca przy KZ, która objęła swym działaniem sprawy szkolnictwa partyjnego, upowszechnienia kultury, oświaty i sportu, kształtowania światopoglądu społeczeństwa świdnickiego.

### SZKOLENIE PARTYJNE

Szkolenie partyjne naszej POP jest niewątpliwie jedną z największych szkół politycznych województwa. Prowadzone jest obecnie w 36 grupach, przez 48 najlepszych wykładowców. Dla zapewnienia wysokiego poziomu szkolenia powołano do życia własny ośrodek dydaktyczny. Tematyka szkolenia dobrana została na podstawie badań ankietowych. Prowadzona jest kontrola zajęć szkolenia w zakresie terminowości zebrania szkoleniowców, sposobu prowadzenia wykładów, aktywności słuchaczy itp. Ośrodek dydaktyczny opracowywał, kadencją władz OOP.

Umożliwiło to bardziej prawidłowe ukierunkowanie pracy wewnętrznej. Zwrócono uwagę na wszystkie odcinki działalności z podkreśleniem pracy ideowo-wychowawczej. Baczna uwagę skierowano na poziom moralno-polityczny członków i kandydatów partii, nadając tym kierunkom pracy właściwą rangę. Sprawdzianem osiągnięć na odcinku pracy ideowo-wychowawczej były kampanie ogólnokrajowe jak np. okres przed IV Zjazdem PZPR, wybory do Sejmu PRL i rad narodowych oraz dyskusji nad uchwałami IV i V Plenum KC naszej partii, w których uwidocznił się szeroki i aktywny udział całej załogi. To wszystko pomogło w ożywieniu działalności organizacji i pozwoliło skupić wokół niej najlepsze aktywy wydziałowe. Duży udział w podnoszeniu poziomu ideologicznego ma komisja propagandowo-wychowawcza działająca przy KZ, która objęła swym działaniem sprawy szkolnictwa partyjnego, upowszechnienia kultury, oświaty i sportu, kształtowania światopoglądu społeczeństwa świdnickiego.

### SZKOLENIE ZAWODOWE

266 pracowników kontynuujących naukę w szkołach wyższych, 639 w szkołach średnich, 6 w szkołach podstawowych, oto aktualne dane, dotyczące szkolnictwa zawodowego. W ciągu najbliższych lat zniknie całkowicie konieczność dokształcania pracowników w zakresie szkolnictwa podstawowego, zdecydowanie zmniejszy się ilość pracowników z wykształceniem podstawowym na korzyść wykształcenia średniego i wyższego.

Zadanie wychowania nowego człowieka socjalistycznego o wysokich kwalifikacjach zawodowych jest realizowane przez naszą POP na codzień.

### DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA I SPORTOWA

Bardzo korzystnie układa się w ostatnich latach praca Zakładowego Domu Kultury, jako komórki oświatowo-wychowawczej. Pomimo tego, że warunki lokalne ZDK są bardzo skromne prowadzi on bardzo szeroką działalność typu rozrywkowego, oświatowego i wychowawczego. Przy Domu Kultury istnieje 15 zespołów, które zrzeszają około 200 członków. Niektóre z nich stoją na bardzo wysokim poziomie. W ubiegłym roku wystawiono 11 premier i imprez artystycznych we własnym wy-

## „Woda

pierwsi robią to z obawy przed ewentualnymi konsekwencjami (bo kto wie, jaki czołw w zwierzchniku siedzi), drudzy czynią tak albo z lenistwa, albo z powodu zapomnienia, braku czasu itp.

Ani jednych, ani drugich nie można usprawiedliwić. Zdrowa krytyka jest potrzebna i wypowiadający ją chroniony jest odpowiedzialnością zarządzeniami. W drugim przypadku nie bierzemy pod uwagę krytyki. Chodzi o „wodę w uszach” innego rodzaju.

**N**IE MAŁE codziennie, odbywają się narady, odprawy lub zebrania jednej z kilkudziesięciu komórek administracyjnych lub organizacji społecznych. Często narady te odbywają się tylko z udziałem aktywnych organizacji lub kierownictwa. W tym przypadku aktywista lub członek kierownictwa reprezentuje daną komórkę lub ogień organizacji społecznej. Można by powiedzieć - jest delegatem z urzędu lub wybranym przez pracowników lub członków swojej komórki lub organizacji. Delegaci nie są systemem współczesności. Od dawien dawna ta zaszczytna i reprezentacyjna funkcja istnieje, ponieważ jest potrzebna, a niejednokrotnie konieczna. Trudno bowiem przeprowadzić np. konferencję zakładową organizacji związkowej z udziałem wszystkich związkowców.

Rola delegata robotniczego zyskała na autorytecie i powadze w czasie Rewolucji Październi-

kowej, kiedy to wybierano rady delegatów robotniczych, żołnierskich itp. Jako państwo, a w konkretnym przypadku zakład socjalistyczny, jesteśmy spadkobiercami rewolucyjnych tradycji i pod tym względem. Jeżeli jednak zastanowimy się głębiej nad tą sprawą, dojdziemy do wniosku, że istnieje różnica między delegatem z tamtego okresu, a tym, którego wybieramy obecnie. Nie chodzi w tym przypadku o znaczenie tej delegatury, lecz o jej prawidłowy przebieg.

Bo, o ile pamiętamy, delegata rewolucyjnego z filmów dokumentalnych lub z powieści, to jego funkcja polegała na trzech zasadniczych czynnościach.

Pierwsza, to wysłuchanie postulatów i uwag tych, którzy go wybierali, druga - właściwe przedstawienie ich na zebraniu czy naradzie, a trzecia - polegała na prawidłowym odwzorowaniu przebiegu zebrania, poinformowaniu jak postulatów wyborców zostały przyjęte i co będzie z nimi dalej. Nie do pomyślenia było to, by delegat odstąpił od tych podstawowych zasad. Był bowiem dokładnie ze swojej roli rozliczany i musiał ją od początku do końca dobrze wypełnić. Wymagano od niego przede wszystkim dobrej informacji o przebiegu zebrania, mało -



# i dobrych wyników

konaniu. Zorganizowano kilkadziesiąt imprez w wykonaniu zespołów obcych, szereg prelekcji i odczytów, wystaw malarstwa i grafiki. Zorganizowano również na dobrym poziomie pracę świetlic hotelowych, zakładając tam Uniwersytet Robotniczy i kursy języków obcych. W sumie imprezy zorganizowane przez ZDK obejrzało w roku ubiegłym około 45.000 osób.

Stale wprowadzane są również nowe formy pracy kulturalnej i oświatowej. W tej ostatniej dużą rolę odgrywa biblioteka zakładowa, która posiada księgozbiór wynoszący 10,5 tys. woluminów, rocznie wypożycza ok. 21.500 książek.

Z innych form masowego oddziaływania wymienić należy również działalność redakcji „Głosu Świdnika” i radiowęzła zakładowego. Ich praca mimo dużych osiągnięć i wyróżnień takich jak odznaczenie „Głosu Świdnika” Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet. i zdobycie I miejsca w Polsce w konkursie „Współgospodarze” w kategorii gazet zakładowych posiada szereg mankamentów. Redakcja „Głosu” musi zwrócić bacniejszą uwagę na układ treści zamieszczanych materiałów, właściwe wyeksponowanie materiałów problemowych i podstawowych oraz poprawić korektę, która nie zawsze wychwytywała wszystkie błędy. Niedociąganiem radiowęzła jest przede wszystkim brak należytej treści politycznej.

Optymizm budzą wyniki osiągnięte na odcinku sportu wyczynowego i masowego. Awans bokserów do II ligi, czołowe miejsce piłkarzy w lidze okręgowej, udział siatkarzy w walce o wejście do I ligi, doskonałe wyniki sekcji motorowej, a także poważny rozwój sportu masowego, to fakty, które cieszą. Nie mniej

jednak w dalszym ciągu należy zwracać uwagę na dalszy rozwój sportu, szczególnie masowego, bo jeszcze stosunkowo zbyt szczupła ilość pracowników, a zwłaszcza młodzieży czynnie uprawia sport wyczynowy i masowy.

## DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI SPOŁECZNO - POLITYCZNYCH

Działająca w naszym środowisku organizacja młodzieżowa liczy obecnie 992 członków zgromadzonych w 39 kołach działani. ZMS ma do odnotowania na swoim koncie między innymi takie osiągnięcia jak zainicjowanie w skali krajowej i zrealizowanie z przekroczeniem zaplanowanej wartości czyn XX-lecia, który odbił się szerokim echem w całej Polsce. Organizacja nie spoczęła na laurach. W roku 1964 podjęła i zrealizowała zobowiązania na sumę 7 mln zł, a w ubiegłym roku 8 mln zł.

Pomyślnie rozwija się współzawodnictwo młodzieżowe, które posiada najwięcej w województwie BPS, bo aż 41, w tym 18 odznaczonych złotych odznaką PRL, a 15 srebrną. O tytuł BPS walczy 78 brygad. Oprócz tego istnieje 198 brygad zwykłych. Dwoim uznania dla organizacji młodzieżowej jest duży udział ZMS-owców. (9 ZMS-owców wchodzi w skład KSR, 149 uczestniczy we władzach związkowych, a 35 zostało wybranych do rad robotniczych).

ZMS prowadzi pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży m. in. poprzez udział członków ZMS w szkoleniu partyjnym i w zajęciach Wieczorowej Szkoły Aktywów.

Organizacja o najszerszym kręgu działania jest organizacja związkowa. Działalność tej organizacji koncentruje się wokół wielu problemów produkcyj-

nych i socjalno - bytowych załogi i przynosi też dobre wyniki. Czyni produkcyjne popularyzowane przez RZ pozwoliły na przedterminową realizację zadań produkcyjnych, czyni społeczne przyczyniły się w decydującym stopniu do uporządkowania terenu zakładu i miasta. Przy RZ działa kilkanaście komisji problemowych, które w zasadzie spełniają dobrze swoją rolę. Pod kierownictwem organizacji związkowej zbudowano ośrodek wczasów niedzielnych i kolonijnych nad Jez. Białym, rozbudowuje się ośrodek wypoczynkowy w Dąbówku, buduje nowy w Polańczyku nad Zalewem Solińskim w Bieszczadach. Poprawie ulega również sytuacja mieszkaniowa i socjalno - bytowa. RZ oraz cała organizacja związkowa współpracują coraz to nowe doskonalące formy działania.

Jednym z głównych kierunków działania partii jest umacnianie i rozwijanie różnych form udziału ludzi pracy w zarządzaniu państwem i jego gospodarką. Podstawową formą takiego zarządzania jest samorząd robotniczy i jego podstawowy organ - Rada Robotnicza. Opiera ona swoją działalność na pracy komisji problemowych i oddz. rad robotniczych. Samorząd robotniczy wpływa na kształtowanie wyników gospodarczych zakładu poprzez wysuwanie konkretnych propozycji oraz okresowe oceny i kontrole całokształtu działalności przedsiębiorstwa. Wynikiem tego była pełna mobilizacja załogi do wykonania trudnych zadań, co pozwoliło na siedem miesięcy przed terminem zrealizować zadania ubiegłej 5-latk.

Omówienie pozostałych dziedzin działalności POP i jej kierownictwa zamieścimy w numerze następnym.



Regaty na Jeziorze Białym

Foto: M. Wysocki

## Nie tylko Trójmiasto

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

zycznych z OKKFiT. W drugim przypadku namioty rezerwować należy formalnie, kartą służbową.

wą w komisji turystyki przy Radzie Zakładowej na trzy tygodnie przed wycieczką. Rady od działowe otrzymają zatwierdzone harmonogramy wycieczek, a więc ich terminy będą wszystkim dokładnie znane.

Program wycieczki, przewodnictwo, noclegi, wstępy do muzeów i zabytków, wyżywienie i wszystkie inne szczegóły muszą być uzgodnione z Ryszardem Brausem z obsługi turystycznej komisji turystyki, na miesiąc przed wyjazdem. Natomiast przydział autokaru należy uzgodnić i akceptować każdorazowo w Radzie Zakładowej u Ryszarda Knapa.

Wycieczki turystyczno-krajoznawcze i wypoczynkowe organizowane są przez Radę Zakładową już od kilku lat. Mimo rzetelnego wysiłku organizatorów nie wszystkie były udane, a z niektórych pracowników wracali wręcz ośmieszani nadmiarem wypitego alkoholu i zbyt frywolnym zachowaniem. Nie zawadzi więc przypomnieć: emblematy „WSK” są na autokarze wyraźnie namalowane i z daleka widoczne. Jeśli już chcecie droższe wycieczkowiec poszaleć - robcie to podczas indywidualnych wyjazdów, nie psujcie opinii Wytwórni. Również sprzęt turystyczny kosztuje drogo i stanowi własność społeczną. Zastanówcie się więc chwilę, zanim zaczniecie po nim deptać i zalewać go wiśniówką. No i jeszcze jedno: Henryk Mościbrodzki jest kierownikiem autokaru Rady Zakładowej. Za sprzątanie samochodu nie dostaje on dodatkowego wynagrodzenia. A w miesiącach letnich jest on jego drugim domem. Weźcie i to również pod uwagę i nie robcie z samochodu wysypiska śmieci i odpadków.

## w ustach

oczekiwano na nią nieraz w wielkim napięciu. I to była jedna z prawidłowości rewolucji.

**A** JAK jest z delegatami, których my wybieramy? Pierwsze czynności, tzn. zbieranie uwag i postulatów robia na ogół dość dobrze, z drugą już w wielu przypadkach nieco gorzej (może z obawy przed „czartem”). Najgorzej jest natomiast z czynnością trzecią. Przekazanie informacji, uwag, wniosków i uchwał danego zebrania dla zainteresowanego grona zarządu, czy kierownictwa danej organizacji lub komórki administracyjnej należy do rzadkości, a poinformowanie całej organizacji, działu lub wydziału, jest już zupełnie sporadyczne. Jakże często losy postulatów, kończą się na przekazaniu go delegatowi, a słuszne wnioski i uchwały, których realizacja zależy od ogółu, toną w wodzie nabranej w usta przez tego delegata. To nieprawda, że nie ma on czasu przekazać je swemu wyborcom. Po prostu najczęściej nie chce się fatygować.

**W** YDAJE mi się, że nieprawdopodobnie ta przynależność szkole i ogółowi i danej sprawie, komentowana w różny sposób i powodująca wytwarzanie się braku zaufania do skuteczności i celowości tak częstych przeciwieństw i zebranych aktywności powinna być z naszego życia usunięta i zwalczana tak, jak każda inna strata cennego czasu.

Nie można bowiem pozwolić na to, aby dziesiątki ludzi uczestniczących na zebraniu po to, by podpisać listę obecności, by aktywnie zapomniać, że informacja z narady jest również ważną jak wysłuchanie postulatów. Proponujemy więc wielu aktywistom i kierownikom, by wypuścili tę wodę z ust, która nie pozwala im należyście wypełniać rolę delegata, a wiele cennych narad i problemów na nich rozpatrywanych okrywa płaszczem zupełnej zbędnej tajemnicy.

M. Kos



Działalność partyjną są wzorem aktywności społecznej. Do każdej pracy społecznej przystępują jako pierwsi. Na zjeździe tow. Jan Szponarowicz był jednym z pierwszych, którzy na apel komitetu biłkowski stanęli do pracy przy porządkowaniu zieleni wokół bloku.

Foto: M. Kos

## Czy wiesz, jaki będzie początek drugiego Tysiąclecia?

W poprzednim numerze pod takim samym tytułem zamieściliśmy pierwsze informacje, dotyczące perspektyw rozwojowych Polski w najbliższym dwudziestolecu w dziedzinach: przyrost ludności i wzrost dochodu narodowego. A jak będzie w innych dziedzinach naszej gospodarki?

### ILE CZEGO BĘDZIEMY SPOŻYWAĆ?

Powiedzieliśmy że do 1985 r. nastąpi szybki wzrost spożycia artykułów trwałego użytku, bo około 9% rocznie na jednego mieszkańca. Inne artykuły przemysłowe (kosmetyki, wyroby farmaceutyczne itp.) wzrosną około 6-8,5%.

Jeżeli chodzi o artykuły konsumpcyjne, to należy się liczyć ze wzrostem popytu na mięso, tłuszcz, ryby, jaja, owoce i warzywa.

Spożycie mięsa powinno osiągnąć poziom ok. 70 kg, a więc przeszło 20 kg więcej, niż obecnie. W spożyciu cukru już niedługo wystąpi u nas optimum (czyli 36-37 kg na jednego mieszkańca. Grozi nam również nadmierne spożycie tłuszczów.

W artykułach trwałych użytku przewidziane jest pewne zróżnicowanie. Nastąpi wzrost samochodów osobowych, zwłaszcza w roku 1970. Obecnie na 100 gospodarstw przypada 23 samochodów, a w 1965 r. 12. Natomiast w takich artykułach jak: pralki, lodówki, odbiorniki radiowe, telewizyjne nastąpi bar-

dzo znaczny stopień zaspokojenia potrzeb np. więcej niż jedno radio przypadnie na rodzinę, a ok. 90 telewizorów na 100 rodzin.

### BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

O ile w latach 1966-70 poprawa jeszcze nie będzie radykalna z uwagi na priorytet niektórych inwestycji przemysłowych, to w r. 1985 w miastach osiągniemy zagęszczenie zbliżone do jednego mieszkańca na izbę, tzn. że podczas, gdy obecnie budujemy w całym kraju 0,5 mln izb rocznie, to w roku 1985 około 1,5 mln izb, a więc około 0,5 mln mieszkań. Trzy czwarte ludności będzie mieszkać w nowych mieszkaniach.

### SZKOLNICTWO

Liczba uczniów w szkołach podstawowych nie będzie miała tendencji do wzrostu. Do 1970 r. liczba średnich szkół technicznych i zawodowych będzie na ogół zaspokajała potrzeby.

Będziemy rozbudowywać szkolnictwo wyższe. Dążymy do podwojenia w 1966-1985 r. liczby ludzi z wyższym wykształceniem, tzn. do 200 na 10 tys. mieszkańców, oraz ze średnim wykształceniem tj. 550 na 10 tys. mieszkańców.

CIĄG DALSZY W NUMERZE NASTĘPNYM

(al. ch.)



## Aby uczcić 1 Maja

**E**FEKTOWNĄ szta Swidnika jest troska wszystkich jego mieszkańców zrzeszonych bądź to w zakładach pracy, bądź też w szkołach, do których uczęszcza młodzież. Praktyka minionych lat wyraźnie ukazuje pozytywne strony dzieła ludzkiej ręki dokonanej w kwestii społecznej. To właśnie zagadnienie stało się podstawowym źródłem uchwały nr 12/65 podjętej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Swidniku, na mocy której została powołana do życia nowa kompetentna komórka — Miejski Komitet Czynów Społecznych, o którym już pisaliśmy.

**W** MARCU br. nasze miasto zgłosiło swój akces do konkursu czystości, organizowanego w okresie od kwietnia do grudnia br. Jak wynika z wypowiedzi przewodniczącego MKCz Józefa Górala — mamy śmiało ambicje na zdobycie pierwszego miejsca w owym konkursie. Warto również wspomnieć o nowym systemie planowania i wykonania, który odpowiada kwocie czterystu tysięcy złotych, kwocie jak na nasze warunki, wysokiej. Obiektywny rzut oka na nasze społeczeństwo na ową szanę stał

się chwalębnym bodźcem do podejmowania szeregu zobowiązań prac porządkowych wykonywanych społecznie.

Błędnym byłoby przypisywanie owych zobowiązań wyłącznie wspomnianym pobudkom. Nie mniejszym powodem gremialnego zgłaszania zobowiązań są szczerze chęci społeczeństwa zmierzające w kierunku uczczenia Święta Pracy i Jedności, którego obchody w bieżącym roku będą miały szczególny charakter, tym bardziej, iż zbiegają się z uroczystościami obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i z rozpoczęciem nowego planu pięcioletniego.

**W** ZASADNĄ postawę społeczną mieszkańców ilustrują czynny społecznie podjęte przez wszystkie komitety blokowe, szkoły, spółdzielnie i przedsiębiorstwa. Dotyczą one zleceń miejskiej i ogólnego porządkowania miasta w roku 1965.

A oto tylko kilka zobowiązań zgłaszających na publikację z uwagi na ich wysoką wartość: komitet blokowy nr 1 — 115 tysięcy złotych, nr 2 — 92 tysiące, nr 3 — 50 tysięcy, komitet osiedlowy „Żwirki i Wigury” — 113 tysięcy, szkoły: podstawowa nr 2 i ogólnokształcąca po 25 tysięcy złotych.

**O** GÓLNA wartość podjętych zobowiązań, to summa niebagatelna. Możemy być dumni, tym bardziej, że część instytucji i szkół, jak też komitetów blokowych przystąpiło do ich realizacji. W dziełach zaawansowanych i można już dostrzec ich rezultaty.

Na szczególne uznanie zasługuje Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które sukcesywnie daje duży wkład w dzieło czynów społecznych przy zleceńcach, a dotychczasowa jego wartość wynosi 118 tysięcy złotych. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w podobny sposób wypracował 35 tysięcy złotych. Odbierała pomoc tych przedsiębiorstw polega na dostarczaniu materiałów potrzebnych do prac, na wykonywanie usług transportowych, jak również dostarczaniu fachowców — nawet kosztem godzin służbowych — jeśli tylko zachodzi potrzeba fachowej porady czy zorganizowania właściwego toku pracy.

Taka postawa wymienionych przedsiębiorstw zasługuje nie tylko na uznanie społeczeństwa, ale również winna znaleźć odzwierciedlenie w innych zakładach pracy i organizacjach.

(G. B.)

## Z życia miasta Dlaczego?

● Nie rozpoczęto jeszcze tynkowania bloku przy ulicy Projektowanej 4, który oddano do użytku w styczniu br. Blok ten zbudowany jest z segmentów. Między wieloma płytami ściennymi widać od zewnątrz duże szpary. Niektóre płyty są poobijane, w wyniku czego powstają dziury, których głębokość sięga prawie do tynku. Podczas deszczu w szparach i dziurach tych gromadzi się woda, fródro wilgoć. W niektórych mieszkaniach widać plamy na tynkach spowodowane właśnie wilgocią.

● Kawiarnia „Ja i Ty” zgodnie z wywieszką powinna być otwarta o godz. 12. Niestety, często zdarza się, że pora ta nie jest przestrzegana i kawiarnię

otwiera się o kilka minut później z uwagi na nieuprzątnięcie pomieszczenia. Czyżby od rana do godziny 12 za mało było czasu na uprzątnięcie pomieszczenia kawiarni?

● Niektóre kioski spożywcze w Swidniku, mimo ustalonych godzin sprzedaży, nie są czynne o wyznaczonej porze. Tak zdarza się np. w kiosku za przejazdem kolejowym (od strony WSK) i w kiosku przy ulicy Projektowanej.

● Mieszkańcy bloków, znajdujących się w bliskim sąsiedztwie hotelu robotniczego nr 87 nie plinują dzieci, by te nie rwły kwiatów, znajdujących się w wiszących skrzynkach i posadzonych na kłombach wokół hotelu. Kwiaty są niszczone i zrywane, a przecież tak upiększają teren przyległy do hotelu.

## 21 tysięcy godzin w czynie społecznym

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Drugim poważnym odbiorcą pracy jest Jezioro Białe. Tu przepracuje się około dwa i pół tysiąca godzin głównie przy robotach remontowych, instalacyjnych, przy malowaniu domków i sprzętu, pływackiego, porządkowaniu terenu, sadzeniu krzewów i zieleńców. Niektóre prace, takie jak: układanie podłóg, budowa boksu na śmiecie czy remonty domków i pawilonów wymagają fachowego przygotowania. Dlatego też dużo pracy nad Jeziorcem Białym wykona dział inwestycji.

Wewnątrz Wytwórni, w ramach prac społecznych wyróżniane zostają teren, pozbieranie odpadów drzew i złomu. Pracownicy wygrabią i obsadzą żywopłotem trawniki, przebudują tam, gdzie zajdzie potrzeba, chodniki i jezdnie.

— A co będzie ze swidnickim parkiem, głównym miejscem wypoczynku mieszkańców miasta, ostatnio bardzo zaniedbanym również z przyczyny budowy obiektu sportowego?

— O nim również pomyśleli pracownicy Wytwórni. Choć o całkowitym uporządkowaniu będzie można mówić dopiero po zakończeniu budowy, to jednak już teraz zostaną wygrabione i spalane liście, wycięte drzewa rosnące krzakami, zniwelowane nasypy ziemi i gliny. Zamierza się również uporządkować górkę saneczkową. W tym miesiącu zawieści się nowe kosze na śmiecie, a także wyremontuje urządzenia do zabaw dla dzieci i postawi ławki. Żywotność tego sprzętu zależeć będzie oczywiście od samych mieszkańców. Nikt inny nie jest w stanie uchronić go przed zniszczeniem.

— Jak przebiega realizacja prac i kiedy przewiduje się ich zakończenie?

— Zle warunki atmosferyczne, ciągłe niemal padające deszcze nie pozwoliły na terminowe rozpoczęcie robót. Teraz jednak wszystkie prace przebiegają zgodnie z planem. Nie ma żadnych kłopotów, pracownicy wywiązują się chętnie z podjętych zobowiązań. Zakończenie robót przewidziane jest 30 maja, a tylko prace przy pływalni ma trwać do 20 czerwca br.

— Wypada zapytać, kto jest najlepszy?

— Wyróżniają się bardzo solidnie pracujące wydziały: mechaniczny, motocykli i kontroli technicznej. Ponadto straż przemysłowa, dział inwestycji, gospodarki materiałowej. Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Mam na myśli głównie wyróżniających się przy pracach na terenie Wytwórni. Nie znaczy to oczywiście, że inni tylko się przyglądają. Można śmiało powiedzieć, że pracownicy wywiązują się z podjętych zobowiązań bez zastrzeżeń i życzę sobie, aby było tak nadal i z innymi zobowiązaniami.

(ch. al.)



Również ofiarnie przystąpili do czynu społecznego przy uporządkowaniu terenu obok bloku mieszkalny niedawno oddanego bloku przy ul. Projektowanej 4

Foto: M. Kos

## 12 maja w Telewizji

Red. Stanisław Kostrewa z TV Warszawa opracował program telewizyjny na temat stałych imprez organizowanych przez ZDK bezpośrednio w wydziałach produkcyjnych naszego zakładu pod nazwą „warsztatówki”.

Program ten będziemy oglądać 12 maja o godz. 18 w audycji pt. „Czwarta zmiana”.



Mieszkańcy bloku przy ul. 22 Lipca 4 co roku porządkują teren wokół ich bloku. Do tych, którzy najchętniej biorą udział w tego rodzaju pracach należą panstwo Radkiewiczowie, Piotr Sienicki, Jan Szponarowicz, Kazimierz Wiaz, Wł. Bartkiewicz



## KRÓLOWA

Pewnego dnia chciałam w urzędzie pocztowym w Swidniku nadać paczkę. Przyszedłam kilka minut po godzinie ósmej i ku mojej radości przy okienku pocztowym nie było nikogo. Byłam pierwsza. Ale radość trwała krótko, albowiem okienko świeciło pustką i dopiero po dziesięciu minutach zjawiała się tam pani, która przyjmuje paczki. Na moją prośbę o szybkie załatwienie, gdyż bardzo się spieszyłam, odziedziczyłam: „Obecnie nie mam czasu” (?) i zajęła się czymś innym. Czekając cierpliwie około dwa-

dziesiąta minut, aż jedna z urzędniczek znajdujących się przypadkowo z drugiej strony lady przyległa moja paczkę. Zajęło jej to dwie minuty. Czekając na załatwienie mojej sprawy mimo woli zostałam dokładnie wtajemniczona w życie i osobiste problemy urzędniczek.

Zapytuję: czy to jest normalny sposób załatwiania interesanta i czy kiedyś dożyjemy czasu, gdy poszczególne „królowe” panujące na ładach sklepowymi i okienkami tutejszego urzędu pocztowego zostaną nareszcie zdeterminowane? (mc)

## Ludzie do

## Najpopularniejszy

zawodowemu lub społecznemu zdobyło sobie popularność wśród mieszkańców. Ludzie ci, znani są szerokiemu ogółowi naszego społeczeństwa, są przez niego lubiani i poważani, a niezaraz ich popularność jest przedmiotem zazdrości dla innych.

ALEKSANDROWI SMALCOWI nikt chyba dużej, a może i największej popularności w Swidniku nie zazdrości. Za to wszyscy darzą go sympatią i szacunkiem.

**U**ZNANIE u swidnickiego społeczeństwa zdobył sobie ten pięćdziesięcioletni mężczyzna dzięki ofiarnej pracy, którą polubił i wykonuje z wielkim zapałem. Tej pracy, nie zawsze odpowiednio docenia-

nej, ale jakże koniecznej i potrzebnej.

Nasz „człowiek dobrej roboty” jest kolporterem zakładowym. Codziennie spotykamy go na trasie poczta Swidnick — zakład, gdy pcha po brzozi naładowany prasą i podręcznikami wózek, lub w wydzielonych biurach kiedyś z torbą na plecach wędruje od pracownika do pracownika, by sprzedać trochę wiedzy ogólnej lub technicznej zawartej w takiej czy innej gazecie, broszurze lub książce. Wędrownika ta nie jest łatwa. Torba waży nie raz kilkanaście kilogramów, a trasy są długie i nie wszędzie można dotrzeć rowerem. Czytelnicy też są różni, raz proszą o lekturę grzeźnic, innym razem są podenerwo-



**W**IELU ludzi naszego zakładu i miasta, dzięki swej ofiarnej pracy, społecznie zaangażowanej postawie, wiedzy i stanowisku



# Z życia miasta

## Sukces zespołów ZDK

Duży zaszczyt spotkał niedawno Zakładowy Dom Kultury w Świdniku. Zespoły „Tramp” i „Amore” zostały zaproszone do Krynicy, by tam w części artystycznej zaprezentować swój program uczestnikom konferencji naukowej CRZZ.

Zadanie było nie łatwe. Występy przed tak doborową publicznością mogły zapełnić nie jeden zespół zawodowy. Jak poinformował nas po powrocie kier. ZDK JERZY CZYZEWSKI na estradzie zespoły wyszły z dużą treścią. Ale to nie przeszkodziło im wykonać dobrze swój program, który został nagrodzony oklaskami.

Osobiste podziękowanie złożył dla zespołu, na ręce kierownika ZDK posel na Sejm EDWARD OSOBA - MORAWSKI, który brał udział w konferencji i oglądał program estradowy naszych zespołów.

Nie był to jedyny sukces zespołów ZDK w Krynicy. Władność o ich wartościach muzyczno-wokalnych, nieczym losem byskwalny ruszyła się po domach wczasowych. Oba zespoły jeszcze kilkakrotnie występowały w muszli koncertowej na deptaku, w kawiarni Zakładu, a w Starym Domu Zdrojowym odwołano spektakl teatralny, by umożliwić występy naszym amatorom. Wszystkie imprezy odbywały się przy pełnym komplecie widzów i jednakowym, dużym ich uznaniu dla „Trampów” i „Amore”. Piosenkarki: ELŻBIETA IGRAS, EWA KASPRZYK, HENRYKA CZUBILO oraz piosenkarskie ZIEMOWIT BARCZYK i nieznany nam jeszcze STANISŁAW PANAS bisowali dwukrotnie. Utwory własne „Trampów” wzbudziły u publiczności duże uznanie, a melodie „Zemsta Samuraja” i „Czekaj na wakacje” wywołały burzę oklasków zarówno u młodej jak i starszej części widzów.

Posypały się zaproszenia do ponownego przyjazdu na koncerty do Krynicy. Kierownictwu składano serdeczne podziękowania. Między innymi wpłynęło pismo od Zarządu Okręgu Wczasowego o następującej treści:

Zarząd Okręgu Wczasowego FWP w Krynicy wyraża niniejszym podziękowanie i wyraża uznanie zespołowi muzycznemu i solistom z WSK Świdnik za koncerty zorganizowane u naszym uzdrowisku. Wysoki po-

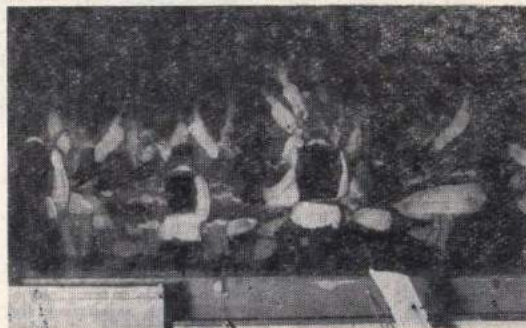
ziom artystyczny, duże zaangażowanie osobiste wykonawców i bezpośredni sposób przekazywania poszczególnych utworów słuchaczom, daty w sumie wiele przyjemnych przeżyć wszystkim naszym wczasowiczom. Pragniemy w dalszym ciągu podtrzymać nawiązany kontakt i zapraszamy do dalszej współpracy. Życzymy również wszystkim członkom zespołu jak i kierownikowi wiele sukcesów. — Podpisał Dyrektor Okręgu Edward Grzeszczuk.

Uznanie dyrekcji i wczasowiczów największego polskiego kurortu jakim jest Krynica, to nie bagatelny sukces, który cieszy i napawa dumą.

W drodze powrotnej zespoły koncertowały, zgodnie z porozumieniem o współpracy w domu kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie. I tam również zdobyły duże uznanie, a trzeba wiedzieć, że zespoły tamtejszego Domu Kultury są również doskonałe.

W sumie krótkie tournée zespołów „Tramp” i „Amore” na Podkarpaciu należy uznać za bardzo udane. Cieszyć należy się również z tego, że te sukcesy nie wytworzyły przyszłowej „wody sodowej” w głowach członków zespołów. Kierownik zespołu „Trampów” Adam Frydecki powiedział po występie:

— Dopiero za kilka miesięcy będziemy dobrze grać. Oznacza to skromność, a jednocześnie zapowiedź dalszej pracy nad podnoszeniem poziomu zespołu. Gratulujemy i życzymy sukcesów. (mak)



Tańczy zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej

Foto: E. Wesotowski

## brej roboty

## człowiek Świdnika

wani. Ale Aleksander Smalec wszystkie te zdenerwowania przyjmuje z dużym poczuciem humoru. Jest zawsze uśmiechnięty, rzadko kiedy daje poznać po sobie zmęczenie, a jeszcze rzadziej zdenerwowanie.

JEST zadowolony ze swojej pracy. — Ludzie — powiada potrzebują prasy i książki jak chleba i wody. Usługę jaką wykonuję dla nich jest tym przyjemniejsza im więcej jest chętnych do kupna moich „skarbów”.

W królestwie A. Smalec, w małym pokójku przy bramie zakładu można znaleźć „wszystko, czego tylko dusza zapagnie”. Są tam i „Świerszyczki”, bajeczki dla dzieci,

czasopisma kolorowe, pisma ateistyczne, związkowe, techniczne, polityczne, a także podręczniki jak np. „Język polski na codzień” lub książki beletrystyczne itp.

FUNKCJE te sprawuje nasz kółporter od dwunastu lat. — Kiedy była to moja praca dodatkowa — mówi — nie było mi łatwo. Musiałem wykonać obowiązki zawodowe, a dopiero później wyruszyć z gazetami.

Teraz, kiedy kółporter jest jego głównym zajęciem oddaje się pracy bez reszty nie patrząc na zegar, pogodę i porę dnia. Wszystko musi być dostarczone na czas. A kiedy przychodzi pora odpoczynku A. Smalec przegląda gazety

i czasopisma, by nazajutrz powiedzieć swoim nabywcom, gdzie znajdują interesujące ich materiały.

RESZTA dnia wpływa mu na zachęcani lokatorów bloku, w którym mieszka i gdzie sprawuje funkcję administratora, do pracy społecznej przy uporządkowaniu terenu wokół bloku, na doglądaniu czystości klatek schodowych, pralni i suszarni. Jest wyuczony na własność społeczną. Uczy szanować ją nie tylko dzieci, niekiedy bardzo pełne, ale i starszych. Dzień kończy pracę, a nazajutrz rozpoczyna wszystko od nowa z pasją i poświęceniem. Nie jest przypadkiem, że to właśnie jego sylwetkę przedstawiały w dzisiejszym numerze. Niedawno rozpoczęły się Dni Oświaty, Książki i Prasy i trudno byłoby go pominąć i zapomnieć o tym, że to oświatę przynosi pod strzechy.

M. Kos

# Rodzice, pilnujcie dzieci!

(Apel Powiatowego Inspektoratu Ruchu Drogowego)

Powiatowy Inspektorat Ruchu Drogowego zwraca się do mieszkańców Świdnika z apelem o wykazanie odpowiedniej postawy społecznej w sprawie zachowania porządku i bezpieczeństwa na ulicach naszego miasta.

Pamiętamy okres zimy, która nie tylko powodowała duże niebezpieczeństwo spowodowane oblodzeniem, mgłą i zaspami, ale także o tym, że zagrożenie powiększały dzieci pozostawione bez dozoru opiekunów, uprawiające jazdę na łyżwach i saneczkach na jezdniach ulic.

Tragicznym wynikiem takiego stanu rzeczy — był wypadek młodego chłopca, ucznia jednej ze szkół w Świdniku, który poniósł śmierć na ulicy Sławimskiego w wyniku zjeżdżania się samochodów i jazdy za nimi na łyżwach.

Nie wiemy, ile podobnych wypadków skończyło się szczęśliwie dzięki ostrażności i przytomności kierowców.

Nie wiemy, ile rodziców nie zdaje sobie sprawy, że może ich dziecko narażać się na śmierć lub kalectwo i może tylko przypadkiem tego uniknąć.

W blieżącym okresie obserwujemy znowu masowy wzrost „usportowienia” młodzieży, z którego należałoby się cieszyć, gdyby nie okoliczności, które temu towarzyszą.

Codziennie widzimy kilkunastu dzieci bawiących się na ulicach, które niejednokrotnie w najmniej spodziewanych momentach wybiegają na jezdnię w pogoni za piłką. Starsze dzieci nagminnie jeżdżą na rowerkach lub wrotkach po jezdniach przeznaczonych w zasadzie do

ruchu pojazdów mechanicznych. Służba drogowa Milicji Obywatelskiej dokłada wszelkich starań, by zapobiegać wypadkom wśród dzieci i młodzieży. W tym celu organizuje się pogadanki w szkołach, mobilizuje się szeroki aktyw społeczny w ramach organizacji ORMO, młodzieżowej służby ruchu i powoływaniem społecznych inspektorów ruchu drogowego. Jednak, wobec dużej ilości dzieci i młodzieży, bez aktywnego udziału całego społeczeństwa naszego miasta nie unikniemy tragicznych wypadków.

I znowu można cytować szereg wypadków okresu wiosennego:

— w marcu br. miało miejsce potrącenie chłopca przez samochód „Nysa” na ulicy Sławimskiego, w wyniku czego chłopiec doznał złamania nogi. Chłopiec został pochwytany przez kolegę prosto pod koła nadjeżdżającego samochodu;

— w kwietniu motocykl potrącił dziewczynkę przebiegającą przez skrzyżowanie ulic Sławimskiego i 22 Lipca. Dziecko doznało ogólnych połużeń;

— również w kwietniu uratowano małą dziewczynkę przed wypadnięciem pod podciąg. Dziecko bez żadnej opieki przechodziło przez przejazd kolejowy po zamknięciu zapor.

Dlatego apelujemy do całego społeczeństwa o aktywne włączenie się do akcji podniesienia bezpieczeństwa. Każdy mieszkaniec Świdnika winien czuć się odpowiedzialnym za los naszych dzieci i stanowczo interweniować, zwracając uwagę bawiących się w nieodpowiednich miejscach.

Jednocześnie zwracamy uwagę rodzicom i osobom odpowiedzialnym za opiekę nad dziećmi i młodzieżą o zaistniałej konieczności wyciągnięcia wniosków karnych za niedopełnienie ciążących na nich obowiązków opiekuńczych.

Przypominamy, że odpowiedzialnie przepisy zabraniają:

- przebywania dzieci do lat 7 bez opieki na ulicach miasta;
- jazdy na wrotkach na jezdniach ulic;
- jazdy rowerami dziecięcymi na jezdniach ulic. Na jezdni może rowerem jechać osoba posiadająca kartę rowerową, zachowując szczególną ostrażność na ruchliwych ulicach. Rower winien być dostosowany do wieku jadącego, wyposażony w hamulce, a po zmroku w odpowiednie oświetlenie.

— przebieganie przed nadjeżdżającymi pojazdami i przechodzenia jezdni w miejscach niebezpiecznych.

Za niestosowanie się do przepisów o ruchu drogowym, których część tylko przykładowo zacytowaliśmy, grozi kara grzywny do 4.500 zł, lub aresztu do 3 miesięcy. Karze tej podlegają rodzice lub opiekunowie, jeżeli wykroczenie popełnia dziecko.

Pamiętajmy, że od naszej postawy obywatelskiej dużo zależy, jednak wobec zaistniałej sytuacji w naszym mieście konieczne jest wyciągnięcie wniosków karnych w stosunku do rodziców, którzy nie chcą zrozumieć, że ulica nie jest miejscem zabawy ich dzieci.

Powiatowy Inspektorat Ruchu Drogowego w Lublinie

## Nowe książki w bibliotece ZDK

ERNST FISCHER — MŁODE POKOLENIE ZACHODU.

Książka, która zajmuje się problemami młodej generacji w wysoko rozwiniętych przemysłowo krajach świata kapitalistycznego. Temat jest wielki, objętość książki tak mała, że autor ku naszemu ubolewaniu nie mógł tu uniknąć w problematykę młodych ludzi w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej — problematykę w niektórych zagadnieniach bardzo podobną — w istotnych cechach jak najbardziej odmienną. Zupełnie inaczej ukształtowana sytuacja tych krajów nasuwa pytania, które nie należą do kręgu problemów niniejszej książki.

JANUSZ WOJCIECH ROSINSKI — PERSOWIE.

„Persowie” są próbą zbeletryzowania podań Herodota, dotyczących panowania pierwszych władców rodzącego się imperium perskiego, debiutem literackim młodego technika z wykształcenia, z zawodu głównego księgowego, którego humanistyczne hobby: studia nad historią starożytną i językami doprowadziły do pokuszenia się o wzięcie samemu za pióro. I tak powstała książka historyczna o Kambysie, i Dariuszu i wydarzeniach związanych z ich panowaniem.

JACEK MACHOWSKI — ALASKA.

Autor przebywał przez kilka lat w Stanach Zjednoczonych jako pracownik naszej placówki dyplomatycznej przy ONZ. Wiosną 1959 roku na zaproszenie kilku uniwersytetów odbył podróż do północno-zachodnich stanów i na Alaskę, prowadząc wykłady o Polsce. Rezultatem tej kilkutygodniowej podróży jest właśnie „Alaska”. Zaczyna się ona, podobnie jak i wyprawa autora w Nowym Jorku i prowadzi przez Chicago, Omaha, Denver, Salt Lake City, Portland i Seattle, zanim dotrze do Alaski i jej problemów.

W rozdziałach poświęconych Alasce zawarty jest duży ładunek wiedzy o tym kraju, jego odkryciu, historii, rolnictwie, oświacie, okresie gorączki złota i słynnych postacach tamtej epoki.

JAN MIĘTKI, STEFAN ZARĘBSKI — NAD ZIEMIĄ I W PODZIEMIU.

Z niezwykłych wojennych przeżyć Jana Miętkiego można by skonstruować ciekawą fabułę powieści. Pomorzanin, przymusowo powołany do wojska niemieckiego, przedostaje się pod Leniniem przez linię frontu na stronę radziecką, a następnie wstępuje do organizującej się tam polskiej armii. Przydzielony zostaje do batalionu szturmowego. Po przeszkoleniu desantowe na obszarze Borów Tucholskich, gdzie jako dowódca oddziału „Wolga” wykonuje specjalne zadania, polegające na dostarczaniu informacji o sytuacji po drugiej stronie frontu.

Śledząc dzieje grupy spadochroniarzy poznaje czytelnik rzeczywistość okupacyjną Pomorza oraz ruch oporu na tym terenie w ostatnim roku wojny.

LEE HARPER — ZABIĆ DROZDA.

Na podstawie tej powieści nakręcono znany film, w którym główną rolę grał Gregory Peck. Powieść rozszalała się w olbrzymim nakładzie w USA i tłumaczona była na wiele języków. Książka niezwykle oryginalna i ciekawie napisana.

M. Cyg.



# Wielka manifestacja 1-majowa mieszkańców Świdnika

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

dukowanych w zakładzie. W czasie przemarszu przed trybuną honorową, doroczny rakietowy salut na cześć święta 1-majowego i gospodarzy zakładu oddała straż przemysłowa. Wielobarwny pochód zamknęły zmotoryzowane pojazdy straży przeciwpożarnej.

**P**OPOŁUDNIE upłynęło w Świdniku pod znakiem dobrze zorganizowanych imprez. O godz. 13.00 działacze TKKF urządzili dla najmłodszych entuzjastów kolarstwa wyścigi rowerowe. Impreza cieszyła się dużym wzięciem. O godz. 15.30 entuzjaści sportu pospieszyli tłumnie na stadion, będąc świadkami tym razem świetnej gry naszych piłkarzy, którzy pokonali rezerwy lubelskiego Motoru naspikowane zawodnikami II-ligowego zespołu aż 6:0. Rewelacyjnie zagrał w tym me-



Najliczniejszą grupę w pochodzie stanowili jak zawsze pracownicy WSK

Foto: E. Wesolowski

Kleszcza, to Oryszko i Kleszczyński. Niedziela świąteczna przyniosła wiele imprez kulturalnych w parku przyzakładowym, na estradzie występowały zespoły dziecięce ŻDK. Tańczo przy orkiestrze dętej i płytach, a młodzież z niecierpliwością oczekiwała oczywiście na występ świdnickich „Trampów”. Nieco przydługa ceremonia strojenia elektrycznej aparatury wynagrodził dynamiczny występ nastolatów. Około godz. 20.00 poszybowały w górę ponad mną różnokolorowe rakiety. O



Liczną grupę w pochodzie 1-majowym stanowili uczniowie ZSZ przy WSK

Foto: E. Wesolowski

czu Ryszard Kleszcz w ataku, który strzelił aż 4 bramki. Atak Avii był najlepszą formacją drużyny. Zawodnicy grali bardzo dynamicznie i celnie strzelali. Najlepsi w linii ataku obok

tej porze wyświetlano również film na wolnym powietrzu.

Prawdziwie jubileuszowy był tegoroczny 1 Maj w naszym mieście.

(K)

## Akademia



29 kwietnia w ZDK odbyła się uroczysta akademii 1-majowa. Wzięli w niej między innymi udział: czł. Egzekutywy KW PZPR, I sekr. KZ PZPR T. Mizera, sekretarze KZ PZPR B. Inglot i J. Dzierżwa, I sekr. KM PZPR W. Mierzecki, przewodn. MRN J. Tarajko, przewodn. RZ Z. Kamienobrodzki, przewodn. RR R. Wallner, dyr. nac. WSK inż. A. Smolarkiewicz, obecny był również przewodn. WKKF Jerzy Forsyś.

Referat okolicznościowy wygłosił czł. Egzekutywy KW PZPR, I sekr. KZ PZPR T. Mizera.

W części artystycznej wystąpił zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej pod dyktando Wandy Kaniorowej, który zachwycił świdnicką publiczność i został przyjęty burzą oklasków.

## AVIA SPORT I TURYSTYKA

### Trzy tytuły mistrzów okręgu w boksie

2 tygodnie temu zainteresowania kibiców sportowych koncentrowały się na mistrzostwach okręgu lubelskiego seniorów w boksie.

Podobnie jak w latach ubiegłych i tegoroczne mistrzostwa nie odbyły się bez niespodzianek. Dwie z nich to porażki Kowalskiego z Chojną i Sokolowskiego z Berejowskim.

Piękne upominki dla kibiców bokserskich naszej drużyny to zwycięstwa Piątka, Petka i Raczynskiego. Szarży mistrzowskie, które zdobyli trzej wymienieni pięściarze Avii — dostały się w godne ręce. Wszyscy trzej odnieśli przekonujące zwycięstwo nad swymi przeciwnikami. Wybijali się ponad poziom mistrzowski. Szczególnie Petek rozwiał mit o rewelacyjnej formie Stańki (z Lublinianki), z któ-

rym wygrał dosłownie jedną ręką, udowadniając tym samym, że jest pięściarzem Lubelszczyzny nr 1. Jego styl walki jest niesłychanie dynamiczny i efektywny.

Bardzo dobrze boksował także Adolf Raczynski w wadze średniej. Zawodnik ten myśli w ringu i boksuje bardzo ekonomicznie.

Sokolowski przegrał z kolegą klubowym Berejowskim, który po słabych na ogół startach w meczach o wejście do II ligi o dziwo... przygotował się świetnie do mistrzostw okręgu. W ćwierćfinałach „zaliczył” on również na swoje konto Hame-rę z Lublinianki.

Leszek Piątek zwyciężył pewnie swego młodego rywala Smoczyńskiego z drużyny wojsko-

wych, a świdnicki olbrzym Roman Kociuba, wykazał niesłychaną ambicję i serce do walki. Jego przeciwnik Michalak z Lublinianki uciekał po ringu niczym zając. Kociubie brak jednak zwrotności i wyprowadzenia ciosu z prawej ręki. Jeżeli nabędzie te walory — może być bardzo groźnym dla niejednego pięściarza wagi ciężkiej.

Tegoroczne mistrzostwa okręgu seniorów w boksie stały pod znakiem pojedynków zawodników z II-ligowych klubów naszego okręgu tzn. Avii i Lublinianki. Nie brali w nich udziału z różnych przyczyn tacy pięściarze Avii jak: Góralski, Komendarski, Mlynek, Seibler i Steciuk. A szkoda? Mielby na pewno wiele szans na zwycięstw i tytuły.

(MK)

### Piłkarze coraz bliżej tytułu mistrzowskiego

Na drodze do zdobycia upragnionego tytułu mistrzowskiego, piłkarze Avii pokonali dwóch najgroźniejszych rywali — Lubliniankę i Stal Kraśnik.

W pierwszym spotkaniu z Lublinianką zanosilo się na niespodziankę dużego kalibru. Lublinianka dwukrotnie obejmowała prowadzenie (1:0 i 2:0).

Grała przy tym do przerwy bojowo sypchając zupełnie do defensywy świdniczan. Po przerwie obraz gry uległ radykalnej zmianie. Świdniczanie rozpoczęli generalne natarcie na bramkę Lublinianki, wyciągnęli na 2:2, a następnie zdobyli trzecią zwycięską bramkę.

Bardzo dobrze w tym meczu zagrał Bachur i Oryszko. Obaj popisali się strzelonymi bramkami, rzadko kiedy oglądanymi na boiskach trzeciej ligi.



się „gładko” z kolejnymi przeciwnikami — Technikiem Zamość i Motorem Ib.

W meczach tych piłkarze zdemontowali niezlą formę. Grają oni obecnie coraz bardziej skutecznie pod bramką przeciwnika, dużo celnie strzelają, a co najważniejsze grają z tzw. „pierwszej piłki”. Ten nowoczesny styl gry, wpaja drużynie od pierwszych dni swego pobytu w Świdniku, nowy trener Avii HUBERT SKOLIK.

Czy umiejętności te wystarczą jednak w meczach o wejście do II ligi — zobaczymy. Grupa, w której przypuszczalnie grać będą nasi piłkarze (czy oby tylko nie za wcześnie przepowiednie — przyp. autora) nie należy do łatwych. Grać będą w niej zespoły piłkarskie Katowice, Łódź, Kraków i Rzeszów.

Bądźmy jednak dobrej myśli. Do tytułu mistrzowskiego coraz bliżej.

(K)

### Siatkarze wygrali turniej wrocławski

Dużym sukcesem zakończył się występ siatkarzy Avii w turnieju wrocławskim.

W meczach o wejście do I ligi pokonali oni Slegę (Wrocław) i Hutnika (Legnica), w jednakowym stosunku setów 3:1. Drużyna Avii zagrała bardzo dobrze we wszystkich liniach. Szczególnie „wyszedł” siatkarzom drugi mecz z prezydentem do tytułu mistrza grupy Hutnikiem z Legnicy. Wygrane 2 sety do 6 i 8 mó-wia wiele. Siatkarze nasi zaczęli odraabiać stracone punkty i są na dobrej drodze do uzyskania czołowej lokaty w tabeli.

(K)

### Rozgrzewka przed meczem

W drugim meczu ze Stalą Kraśnik piłkarze nasi grali pewnie i z wolą zwycięstwa. Stal bro-niła się zaciekłe, stosując grę wybitnie defensywną. Dwa zaskakujące strzały oddał w pierwszej połowie meczu Kleszcz. Jeden z nich trafił w słupek, a drugi w poprzeczkę. Jedyną bramkę zdobył dopiero pod koniec meczu Z. Jospow po rzucie rzuć rzuć, bitym bardzo precyzyjnie przez Oryszkę.

Po zwycięstwach nad Lublinianką i Stalą (Kraśnik) lider tabeli okręgowej Avia rozprawiła



Start do biegu przelajowego rozegranego w dniu 1 Maja